Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 ROKU | Nr 163 (1175)

Zatrudnieni przy... strajku!

Amerykanie wydatkują miliony marek na podtrzymanie prowokacyjnej hecy

Korespondencja z Berlina

Zagraniczni dziennikarze, którzy śledzą strajk kolejarzy w zachodnich sektorach Berlina, zauważyli od pewnego czasu, że we wszystkich utarczkach pomiędzy strajkującymi a strażą kolejową, oraz pomiędzy strajkującymi i pracującymi kolejarzami — bierze udział ZAWSZE JEDNA I TA SAMA GRUPA LUDZI.

Przywódca tzw. „niezależnej opozycji związkowej", Scharnowsky, odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów stwierdził, że do grupy tej należą funkcjonariusze związków zawodowych „którzy nie wahają się narazić na niebezpieczeństwo w imię dobra swych towarzyszy".

Jednej tylko okoliczności SCHARNOWSKY NIE BYŁ W STANIE WYTŁUMACZYĆ, a mianowicie tego, że owi „funkcjonariusze związków zawodowych" zjawiają się zawsze wówczas, kiedy ma miejsce jakaś utarczka, a następnie OBLEWAJĄ SWE „ZWYCIĘSTWO" RAZEM ZE STRAJKUJĄCYMI W DROGICH RESTAURACJACH, W KTÓRYCH CENY PRZERASTAJĄ ZNACZNIE MOŻLIWOŚCI FINANSOWE STRAJKUJĄCYCH.

Tajemnica ta została wyjaśniona, kiedy pewnym korespondentom zagranicznym udało się nawiązać kontakt z przywódcami strajkujących. Wyszło wówczas na jaw, że władze amerykańskie w Berlinie udzieliły przedstawicielom „niezależnej opozycji związków zawodowych" nie tylko dokładnych dyrektyw w sprawie zorganizowania strajku kolejarzy, ale również ZAOPATRZYLI ICH W PÓŁ MILIONA MAREK NA „KOSZTY ORGANIZACYJNE".

W sumie tej mieściła się również kwota, przeznaczona na zorganizowanie specjalnych bojówek. W kilka dni po wybuchu strajku, Amerykanie dali przedstawicielom „niezależnej opozycji związków zawodowych" DALSZE PÓŁ MILIONA MAREK, A PO TYGODNIU — JESZCZE MILION.

Ta „hojność" władz amerykańskich umożliwia przywódcom „niezależnej opozycji związkowej" utrzymanie bojówek, których członkowie otrzymują 30 DO 40 MAREK DZIENNIE, oraz na pokrywanie wszelkich kosztów propagandowych.

Powyższe fundusze przeznaczane są również na udzielanie pewnej pomocy tym ze strajkujących, którzy znajdują się w największej nędzy i pragnęliby powrotu normalnych stosunków. CHODZI BOWIEM O TO, BY SKŁONIĆ ICH DO MILCZENIA.

Krach na giełdzie nowojorskiej

Produkcja w USA kurczy się...

Na giełdzie nowojorskiej nastąpił dalszy spadek kursu akcji. Według prowizorycznych obliczeń, jedynie w ciągu 13 bm. właściciele akcji stracili w wyniku spadku ponad 1.250 milionów dolarów. Łączne straty, spowodowane ustawiczną obniżką wartości akcji od początku maja, wynoszą przeszło 4 miliardy dolarów.

Największa obniżka dotknęła akcje towarzystw kolejowych, które spadły do poziomu nienotowanego w ciągu prawie 5 lat. Również akcje niektórych przedsiębiorstw przemysłowych osiągnęły najniższy kurs od maja 1947 r.

Już od 9 tygodni notuje się także ustawiczne zwężanie zakresu produkcji stali. Zgodnie z oceną fachowców, produkcja stali w ostatnim tygodniu wynosi zaledwie 86 proc. zdolności produkcyjnej amerykańskiego przemysłu stalowego i w porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyła się o 2,4 proc.

Schacht ministrem Trizonii?

Zastępca gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech — Hays oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie, że teoretycznie biorąc nie ma przeszkód przeciw powołaniu Schachta na stanowisko ministra gospodarki przyszłego „państwa" zachodnio-niemieckiego.

Dobrze poinformowane koła twierdzą, że w istocie Amerykanie noszą się z takim zamiarem.

W Londynie nie lepiej...

Na giełdzie londyńskiej trwa zastój, który pogłębił się silnie po nadejściu wiadomości o sensacyjnych stratach na giełdzie nowojorskiej i po ultimatum kolejarzy londyńskich do rządu Partii Pracy. Transakcje City były we wtorek najniższe od 5-ciu lat.

* * *

W Nottingham rozpoczęła się doroczna konferencja robotników przemysłu tytoniowego Anglii. Wśród zgłoszonych na konferencję projektów rezolucji, większość zawiera żądania podwyżki płac i zmniejszenia kosztów utrzymania.

Śmiały wypad w Atenach

Agencja Elefteri Ellada donosi, że jedną z grup szturmowych greckiej armii demokratycznej, działających na tyłach nieprzyjaciela, wysadziła w powietrze wojskową centralę telefoniczną w centrum Aten.

Kuomintang — na wykończeniu

Korespondenci amerykańscy w swych relacjach z Chin spodziewają się, że Kuomintang zrezygnuje w zupełności z dalszej obrony i że wojska ludowe w najbliższej przyszłości opanują całe Chiny południowe i południowo-wschodnie.

Komentatorzy stwierdzają, że prócz wojsk skoncentrowanych na Formozie, bronić się może tylko 250 tysięczna armia gen. Pai-Czeng-Kinga. Inne jednostki są zupełnie zdezorganizowane i nie będą stawiać oporu. Spodziewane jest też wkrótce obsadzenie całego obszaru Chin zachodnich.

Druzgocąca porażka Tito

Marzenia titowców zdobycia większej ilości mandatów w wyborach do Rady Miejskiej Triestu, prysły jak mydlana bańka. Nie pomogła szumna propaganda, ani pogróżki pod adresem ludności jugosłowiańskiej, zamieszkałej w Trieście, ani nawet pomoc sławnego angielskiego specjalisty od robienia wyborów, pana płk. Duffy, który nabył już praktykę w fałszowaniu głosów wyborczych w Korei południowej i na Malajach. Tito poniósł sromotną porażkę, otrzymując zaledwie 3.771 głosów, czyli 2.4 procent i jeden sierocy mandat.

Mimo fałszerstw i nadużyć, mimo nacisków administracji anglosaskiej i nie przebierającej w środkach propagandy, mimo pełnego poparcia listy titowców przez „specjalistę od wyborów" płk. Duffy, wybory w Trieście przyniosły wielki sukces Partii Komunistycznej, która uzyskała 35.546 głosów, czyli 21,14 procent, a więc 10-CIO KROTNIE WIĘCEJ, NIŻ LISTA TITO.



TITO BEZ MASKI

Wszystkie plany Anglosasów i sprzymierzonych z nimi titowskich awanturników oraz włoskiej reakcji, zostały pokrzyżowane przez solidarną postawę robotniczej ludności Triestu. Zarówno robotnicy jugosłowiańscy, jak i włoscy, głosowali na WSPÓLNE LISTY KOMUNISTYCZNE, podkreślając tym samym solidarność mas pracujących i dając odprawę titowskim rozbijaczom. W ten sposób klasa robotnicza Triestu dała odpowiedź imperialistyczno-titowskim sojusznikom. Tito poniósł dotkliwą porażkę i mógł się przekonać, że jego zbrodnicza działalność może tylko rozwijać się pod terrorem policyjnego reżimu. Wyniki, uzyskane w wyborach przez Partię Komunistyczną, oznaczają zwycięstwo międzynarodowego frontu postępu i pokoju. Jugosłowiańska ludność pracująca nie dała się oszukać, ani sterroryzować przez agentów titowskich i udowodniła raz jeszcze, że będzie ona występować zawsze PRZECIWKO TITOWSKIM TROCKISTOM i na każdym miejscu, podkreślając swoje przywiązanie do międzynarodowego ruchu robotniczego, do solidarności proletariatu.

Wybory w Trieście unaoczniły jeszcze jedną formę przymierza Tita z imperialistami i reakcją. Przymierze to okazało się jednak zbyt słabą bronią dla mocnego frontu robotniczego.

2 lipca-dzień spółdzielczości

Przy Centralnym Związku Spółdzielczym powstał centralny komitet obchodu dnia spółdzielczości. Komitet ustalił, że **dla podkreślenia międzynarodowej solidarności ze spółdzielcami innych krajów**, dzień spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce w roku bieżącym w terminie, przyjętym dla całego świata, a więc w dniu 2 lipca (w sobotę). Termin ten w miastach o charakterze rolniczym oraz na wsi przesunięto na 3 lipca (niedziela), by umożliwić ludności wiejskiej wzięcie udziału w uroczystościach.

Dzień spółdzielczości obchodzony będzie w roku bież. w Polsce **pod hasłem obrony pokoju i walki z imperializmem**. Obchody wykorzystane będą dla podkreślenia **roli spółdzielczości w przebudowie ustroju społecznego**. Prowadzona będzie akcja na rzecz przedterminowego wykonania planu w 1949 r. oraz na rzecz upowszechnienia spółdzielczości.

Z okazji dnia spółdzielczości, który obchodzony będzie m. in. pod hasłem: **„miasto — wsi"**, liczne grupy pracownicze i załogi robotnicze wyjadą do wiejskich ośrodków spółdzielczych dla nawiązania łączności kulturalnej, udzielenia pomocy w dziedzinie naprawy maszyn rolniczych itd.

Jak wynika z napływających wiadomości, dzień spółdzielczości uczczony będzie przez spółdzielców konkretnymi pracami. Zapowiedziane zostało m. in. **otwarcie szeregu nowych sklepów, wytwórni i innych placówek spółdzielczych.**

Przygotowania do obchodu w woj. łódzkim

W Łodzi przystąpił do działalności **woj. komitet obchodu „dnia spółdzielczości"**. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i spółdzielczych.

Grupy pracownicze spółdzielców oraz ekipy fabryczne Łodzi **wyjadą w dniu 3 lipca br. do ośrodków spółdzielczych woj. łódzkiego, gdzie wezmą udział w lokalnych akademiach i wieczornicach artystycznych.**

Niezależnie od tego, łódzkie ekipy robotników przeprowadzą w tym dniu **naprawę narzędzi rolniczych w ośrodkach maszynowych, zaś spółdzielcy** miast przyjdą z pomocą gminnym spółdzielniom „Samopomocy Chłopskiej" w porządkowaniu buchalterii, rozplanowaniu magazynów, urządzaniu wystaw sklepowych itp.

W ZSRR buduje się dodatkowe spichrze

dla pomieszczenia tegorocznych zbiorów. — Dalszy wzrost techniki rolniczej

Tegoroczna kampania siewna w Związku Radzieckim, przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany, niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych, przy zasiewach pszenicy i kultur technicznych zastosowano nasiona wysokogatunkowe. Stacje traktorowe lepiej wyzyskały swe maszyny.

Zgodnie z planem państwowym, uległa dalszemu rozszerzeniu powierzchnia zasiewów pszenicy ozimej i jarej, żyta, kukurydzy, lnu, konopi, buraków cukrowych, słoneczników, bawełny. Zgodnie z planem hodowli bydła, zasiano niemal dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym traw i 50 procent więcej kultur pastewnych.

O rozmiarach przewidzianego urodzaju świadczy zalecenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzy o pojemności 4.400 tysięcy ton.

Depesze ze świata

W Paryżu odbyło się posiedzenie prezydium Rady Narodowej Polaków, na którym zatwierdzono plan działalności Rady na okres najbliższy. Plan przewiduje m. in. czynny udział Rady w uroczystościach, związanych z rokiem chopinowskim oraz zorganizowania szeregu akademii z okazji rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN na obszarze całej Francji.

* * *

Minister spraw wewnętrznych Iranu Egbal zgłosił projekt nowej ordynacji wyborczej do medżlisu. Projekt przewiduje własnoręczne wypełnienie kartek wyborczych przez wyborców. Ponieważ liczba analfabetów w Iranie wynosi 80 proc. ludności, zmniejszyłoby to wydatnie liczbę głosujących.

* * *

8 tysięcy włókniarzy zachodnich Niemiec misc ogłosiło strajk żądając podniesienia płac o 20 proc. Strajk obejmie prawdopodobnie jeszcze 12 tysięcy pracowników.

Ze sportu

Grzywocz i Antkiewicz przegrali w Oslo

Trzeci dzień bokserskich mistrzostw Europy przyniósł dwie przykre porażki zawodnikom polskim. Grzywocz i Antkiewicz wyeliminowani zostali z turnieju, przegrywając niezasłużenie swoje walki. Sędziowie punktowi jeszcze raz nie zdali egzaminu, krzywdząc swoimi werdyktami obu Polaków.

W wadze koguciej Grzywocz uznany został za pokonanego w walce z Francuzem Vangi. W wadze piórkowej Antkiewicz przegrał niezasłużenie na punkty z Belgiem van Hoeckiem.

Uchwały Kongresu Zw. Zaw.

będą zrealizowane w całej rozciągłości. — Narada aktywu związkowego w Łodzi

Wielka narada pokongresowa łódzkiego świata pracy, w której udział wzięli wiceprzewodniczący CRZZ ob. Ćwik, oraz I sekretarz KŁ PZPR ob. Dworakowski, była nie tylko podsumowaniem uchwał Kongresu, ale i przeglądem spraw bytowych świata pracy.

Wiceprzewodniczący CRZZ Ćwik w swym referacie, wykazał, iż uchwały Kongresowe są ściśle zespolone z tym wszystkim co poprzez usta poszczególnych delegatów było na Kongresie poruszane i podkreślane.

Polska klasa robotnicza, reprezentowana na Kongresie przez aktyw związkowy dała dowód, iż dorosła do roli gospodarza kraju. Poważna część narad Kongresu, poświęcona była sprawom produkcji, sprawom ekonomicznym. Zgromadzeni, w ogromnej większości robotnicy produkcyjni, kładli szczególny nacisk na osiągnięcia natury ekonomicznej, powstałe dzięki współzawodnictwu pracy, dzięki racjonalizatorstwu i zdyscyplinowaniu załóg. Po tej też linii poszły uchwały Kongresu zobowiązujące aktywistów związkowych do jeszcze ściślejszego zespolenia się z tym ruchem.

Powołując się na słowa ministra Szyra, ob. Ćwik mocno zaakcentował wielką wagę, jaką państwo przywiązuje do ruchu racjonalizatorstwa.

— Racjonalizacja i nowatorstwo — powiedział min. Szyr — tworzą nowe kadry fachowców, bez cenzusu co prawda, niemniej ogromnie cennych dla rozwoju naszego przemysłu.

Poza sprawami produkcyjnymi Kongres ogromną część czasu poświęcił zagadnieniom bytowym świata pracy, wychodząc ze słusznego założenia, iż sprawy warunków życiowych mas pracujących są nierozerwalnie związane z zagadnieniami produkcyjnymi. Dowodem powagi tych zagadnień jest fakt, iż już nazajutrz po zakończeniu Kongresu CRZZ poleciła opracowanie odpowiednich projektów, zmierzających do usunięcia niedociągnięć w dotychczasowym systemie płac, oraz o przepisach urlopowych. W toku opracowywania znajdują się też sprawy przerostów biurokratycznych w aparacie Ubezpieczalni Społecznej oraz związane z tym problemy rent i emerytur, bezpieczeństwa i higieny pracy, dostatecznej ilości ubrań ochronnych itp.

— Wyciągając wnioski z obrad kongresowych — mówił w dalszym ciągu ob. Ćwik — polski ruch zawodowy dążyć będzie do stałej podwyżki płac poprzez potanienie towarów, co uzyska się dzięki współzawodnictwu pracy, oraz poprzez jeszcze bezwzględniejszą walkę ze spekulacją. Polski ruch zawodowy uwzględniając żądania świata pracy, będzie starał się usprawnić i jeszcze lepiej zorganizować odcinek zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze. Specjalny nacisk położony zostanie już od najbliższych dni, na sprawy remontów i budowy domów robotniczych, na inwestycje dla robotników na budownictwo indywidualne, na poszerzenie sieci ogródków działkowych, na usprawnienie uczciwej i sprawnej działalności sklepów tak spółdzielczych, jak i państwowych.

Pełna i szybka realizacja uchwał kongresowych jest jednak możliwa tylko przy całkowitym zdyscyplinowaniu mas związkowych, przy dobrej i karnej organizacji pracy we wszystkich ogniwach związkowych. Usprawnienie pracy Rad Zakładowych, uaktywnienie zakresu obowiązków i możliwości działania grup związkowych jest naczelnym zadaniem aktywu ruchu zawodowego.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się po referacie wiceprzewodniczącego Ćwika poruszano sprawy bytowe, oraz związane z tym problemy, jak usprawnienie działalności Ubezpieczalni, pracę sklepów PDT wyprzedających towar przed południem ludności niepracującej itp.

Większość zabierających głos podkreślała konieczność silniejszego wzmożenia ruchu współzawodnictwa oraz racjonalizatorstwa.

Konferencję zakończono uchwaleniem rezolucji, w której wezwano związki zawodowe do otoczenia opieką tak współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, zobowiązano aktyw związkowy do jeszcze większego współdziałania z masami robotniczymi na odcinku walki o jakość i oszczędność w produkcji, zadeklarowano imieniem polskiego ruchu zawodowego pełną solidarność polskiego świata pracy z powszechną akcją pokojową, oraz zobowiązano się do pełnego i sprawnego realizowania uchwał Kongresu. (w)

Brawo junacy!

Młodzież hufców „SP"

doskonale spisała się przy uporządkowaniu miasta

Młodzież łódzka z entuzjazmem przystąpiła do pracy w ramach tzw. trzydniówek „Służby Polsce". Junaczki i junacy nie żałowali rąk w kwietniu i maju, toteż ogłoszone **wyniki ich pracy** dla miasta w tych miesiącach przedstawiają się imponująco.

Ogółem junaczki i junacy łódzkich hufców szkolnych **pracowali w 19 punktach** miasta, przy czym wszędzie prowadzono szlachetną walkę w ramach współzawodnictwa pracy.

Najwięcej junaków pracowało przy **pracach plantacyjnych i odgruzowaniu zburzonych części miasta.** Poza tym zatrudniono ich przy **budowie dróg,** układaniu torów kolejowych, budowie boiska sportowego i uporządkowaniu strzelnicy Służby Polsce na Widzewie. Część junaków zatrudniono również w biurach Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego i RKU.

Ogółem w miesiącu kwietniu junaczki i junacy łódzcy **przepracowali 6.765 junakodni,** co dało oszczędności na sumę **1.353.000 złotych.** Rezultaty w maju były jeszcze lepsze. Bo oto do 21-go maja młodzież ma już poza sobą **15.721 junakodni,** przy czym wartość wykonanych prac wynosi aż 3 miliony 144 tysiące złotych!

Brawo, młodzieży SP! (kb)

Nasze rady

CZYTELNIK Z BAŁUT: Pisaliśmy już kilkakrotnie o nieporządkach panujących w tej części miasta. Proszę podać nam szczegółowe dane tej sprawy, a być może, że zainteresujemy się bliżej Pana kłopotami. Nie możemy jednak interweniować na podstawie animowych doniesień.

* * *

JBR: Jeżeli jest Pan członkiem ZMP może Pan poprzez tę organizację rozpocząć starania o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej.

* * *

MARIAN Z KRZYWORZEKI: Jeżeli jest Pan członkiem Samopomocy Chłopskiej to powinien się Pan ubiegać o bezpłatne leczenie właśnie poprzez tę organizację. Przy gminach istnieją poza tym fundusze na akcję socjalną dla najuboższej ludności i stąd też mógłby Pan uzyskać pomoc, skoro rzeczywiście sprawa wygląda tak jak nam ją Pan przedstawił. W każdym bądź razie, proszę interweniować według podanych wskazówek.

* * *

INWALIDA: Najlepiej będzie jeżeli sprawę tę poruszy Pan w swym związku. Niestety nie orientujemy się dokładnie we wszystkich uprawnieniach przysługujących inwalidom i najlepiej w tej sprawie poinformuje Pana związek.

* * *

UCZENNICE Z PROWINCJI: Proszę napisać do Towarzystwa Burs i Stypendiów w Łodzi, ul. Kościuszki 93. Nie możemy Paniom dać gwarancji czy w którymkolwiek z internatów czy burs pozostających pod kierownictwem TBS czy Opieki Społ. jest jeszcze miejsce. Musiałaby któraś z Was przyjechać w tej sprawie do Łodzi, ewentualnie nawiązać drogę korespondencji kontakt z wyżej podanym Towarzystwem i poprosić o szczegółowe informacje na ten temat. Dziękujemy za pozdrowienia i prosimy o pamięć.

* * *

H. M.: Z dzieckiem proszę udać się do Poradni Przeciwgruźliczej na ul. Moniuszki 7, gdzie zostanie ono zbadane i prześwietlone. Proszę nie zwlekać z tym, gdyż przebywając w jednym pokoju z prątkującym gruźlikiem napewno zetknęło się ono z bakteriami, które mogły w płucach wywołać ogniska zapalne. Prześwietlenie wykaże czy kontakt z gruźlicą spowodował chorobę dziecka.

* * *

MARTA I KATARZYNA: Naturalnie, że mogą Panie rozpocząć naukę czytania i pisania. Na to nigdy nie jest za późno. Proszę zgłosić się do administracji domu podając swoje nazwisko do spisu analfabetów jaki ostatnio został dokonany na terenie naszego miasta. Po pewnym czasie zostaną Panie powiadomione na jaki kurs początkowej nauki zostały przydzielone.

* * *

M. G.: Może Pan być pewny całkowitej dyskrecji. Nie ma mowy, aby sprawa ta wyszła poza ściany ambulatorium. Proszę więc spokojnie rozpocząć leczenie, gdyż im wcześniej zabierze się Pan do tego tym większe ma Pan szanse na kompletne i szybkie wyzdrowienie.

KOLONIE LETNIE: Jeżeli dziecko Pani przebywa niedaleko Łodzi to naturalnie, że trzeba mu dowieźć ciepłą odzież skoro nie pomyślała Pani o tym wcześniej. Proszę jednak nie martwić się, gdyż zespoły kolonijne mają zapasową odzież ciepłą, którą przydziela się dzieciom nie posiadającym palta ani sweterka. Z pewnością synek Pani jest zdrów i co najwyżej ma katar. Jeżeli Pani dysponuje wolnym czasem proszę zawieźć mu coś ciepłego do okrycia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Czterech detektywów i jedna nagroda

Mac Bacon, dyrektor policji w Meksyku, zjawił się dzisiaj w biurze wcześniej niż zazwyczaj.

Był wyraźnie podniecony.

— Czy wie pan już o tym co się stało? — zapytał go zastępca.

— Naturalnie, naturalnie! Sprawą tą zainteresował się osobiście minister sprawiedliwości i polecił nam działać jak najszybciej i jak najenergiczniej.

— „Polecił, polecił,,; — wzruszył ramionami wicedyrektor. Łatwo jest dawać rozkazy, trudniej natomiast wykonać je.

— Wygłosił pan złotą myśl! — mruknął Mac Bacon — łatwiej jest czasem rozkazać, niż spełnić rozkaz!

Skomunikował się z dyżurnym oficerem i kazał mu zawezwać do swojego gabinetu czterech najzdolniejszych detektywów.

Wszyscy czterej, rozumiejąc, że stało się coś niezwykłego, spoglądali z uwagą na swojego szefa, który oświadczył im bez długich wstępów.

— Dziś w nocy, w centrum Meksyku dokonano tajemniczej zbrodni. Zamordowany został przez nieznanych sprawców znany bankier Johnson. Obowiązkiem waszym jest jak najszybciej ująć zbrodniarzy. Rozpocznijcie natychmiast śledztwo. Każdy z was będzie samodzielnie prowadził badania. Ten zaś, który schwyci morderców, otrzyma 15.000 dolarów nagrody.

Styl Mac Bacona był iście żołnierski, krótki i dobitny. Czterej detektywi wiedzieli już, o co chodzi, a że i sami nie lubili tracić czasu na próżno, raźnie zabrali się do pracy.

Widocznie bardzo gorliwa była ich praca, jeśli już o godzinie dwunastej w południe pierwszy detektyw zadzwonił do dyrektora policji.

— Mam dla pana ważne wiadomości! — powiedział.

— Proszę mówić bez wstępów!

— Przed chwilą ująłem morderczynię! Jest to żona Johnsona. Jak stwierdziłem na podstawie zeznań wszystkich sąsiadów, zamordowany od dłuższego czasu żył na wojennej stopie ze swą małżonką. Nieporozumienia wynikły z nieznasek na tle natury czysto finansowej. Żona Johnsona nieraz żaliła się na skąpstwo swego męża.

— Co? Johnson był w stosunku do żony skąpy? — zdziwił się dyrektor.

— Tak wynika z wywiadów, jakie przeprowadziłem z sąsiadkami. Poza tym posiadam inne dostateczne dowody jej winy, które dziś jeszcze przedstawię panu dyrektorowi. Sprawa jest zatem całkowicie wyjaśniona! Czy mam aresztować zbrodniarkę?

— Ależ oczywiście — zawołał wesoło dyrektor policji. Winszuję panu sukcesu. Dziś jeszcze otrzyma pan nagrodę.

W piętnaście minut później zadzwonił drugi detektyw.

— Schwytałem morderczynię! — zawołał z triumfem. Jest to młodziutka studentka. Bankier Johnson uwiódł ją przed paru miesiącami. Opowiadał on dziewczynie, że jest kawalerem i zapewniał ją, że ożeni się z nią w najbliższym czasie. Gdy obecnie studentka dowiedziała się, że Johnson jest żonaty, postanowiła go zgładzić. W nocy zakradła się do jego mieszkania i celnym strzałem rewolwerowym położyła go trupem. Morderczyni wprawdzie nie przyznaje się do winy, ale posiadam dostateczne dowody.

— Sprowadź ją pan do urzędu policyjnego — odpowiedział mu kwaśno Bacon. — Trzeba będzie dokładnie zbadać tę sprawę!

W parę minut później zatelefonował do dyrekcji policji trzeci detektyw.

— Zbrodnia ma tło rabunkowe — oświadczył Baconowi. — Johnsonowi zginęło z mieszkania przeszło 40.000 dolarów, oraz wartościowa biżuteria. W trakcie szczegółowych badań ustaliłem że mordercą jest znany w Meksyku opryszek, występujący pod przezwiskiem „Zielona maska". Aresztowałem go w knajpie podmiejskiej. Zbrodniarz oczywiście nie chce się przyznać, ale nie ma alibi. Sprawca niebawem, pod silnym konwojem, będzie sprowadzony do dyrekcji policji!

Upłynęło znów kilkanaście minut i wreszcie zadzwonił czwarty detektyw.

— Odniosłem wielki sukces — zakomunikował on Baconowi. W ciągu kilku godzin zdołałem ustalić, że zabójstwa dokonał były wspólnik Johnsona, Morgan. Morderca po dokonaniu swego czynu zbiegł do Kanady. Zwróciłem się już drogą telefoniczną do miejscowych władz, nakazując im aresztowanie bankiera. Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych paru godzin znajdzie się on w naszych rękach. Obecnie przeprowadzam szczegółowe badania, by ustalić tło zbrodni.

Dyrektor policji odłożył słuchawkę.

— Jedno jest pewne — pomyślał — że sprawa będzie wyjaśniona. Któryś z nich przecież zamordował Johnsona!

O godz. 2 po południu do dyrektora policji zadzwonił lekarz sądowy.

— W tej chwili — oświadczył on — zakończyłem badania. Stwierdziłem, że bankier Johnson nie został zamordowany, ale popełnił samobójstwo... Tak więc sprawa jest już zupełnie wyjaśniona.

— Dziękuję panu, panie doktorze! — dyrektor odłożył słuchawkę, a w tej samej chwili dyżurny zameldował mu, że w poczekalni zjawiło się czterech detektywów, z których każdy żąda piętnaście tysięcy dolarów nagrody za wykrycie mordercy Johnsona...

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Co u licha? Książka jakaś tu mi się pęta! I do tego szkolna!... Dalej, jazda! Nie lubię wspomnień ze szkolnych czasów!
WACEK: — O, kopnął książkę!...

WICEK: — Panie Amalgamat, czy nie wstyd panu? Człowiek niby inteligentny, a podręczniki rozwala?
SOBEK: — O, wielka rzecz, jedna książka! Zawsze pan przesadza!

WICEK: — Książka to wielka rzecz! Jest źródłem wiedzy i powodem radości, i wytworem ludzkiej pracy. Czyś pan zapomniał, jak w kole kolegów czytałeś ciekawe przygody?

WACEK: — O, pan Sobek! Serwus!
WICEK: — Co pan tam dźwiga?
SOBEK: — Głupio się czuiem, wie pan, no i kupiłem kilka dobrych książek, które rozdam dzieciom...

W szpitalu na Chojnach powstanie Instytut Przeciwgruźliczy

W Łodzi notujemy największą ilość zachorowań na gruźlicę. Jest to jedna z przyczyn, dla których walka z tą chorobą społeczną na naszym gruncie postawiona jest bodaj, że na najwyższym poziomie w kraju. Obok sieci poradni przeciwgruźliczych możemy poszczycić się wzorowo prowadzonymi szpitalami dla gruźliczno chorych, mamy wreszcie w Tuszynku sanatorium ZUS-u.

Ze względu na to, że praktyka leczenia gruźlicy i zapobiegania tej chorobie społecznej w Łodzi może być przedmiotem cennych eksperymentów naukowych postanowiono ostatnio uruchomić w naszym mieście filie stołecznego Instytutu Przeciwgruźliczego.

Jak się dowiadujemy, filia Instytutu Przeciwgruźliczego powstać ma przy oddziale klinicznym miejskiego szpitala dla płucno chorych na Chojnach. Badania naukowe prowadzone będą w szczególności w dziedzinie chirurgii przeciwgruźliczej. (at)

Piłat okaleczył dziecko
Nieodpowiedzialnym szoferem zajęła się milicja

Przy zbiegu Al. Kościuszki i Żwirki znajduje się warsztat wulkanizacyjny. Wczoraj manewrował tam samochodem niejaki Stanisław Piłat, zam. przy ul. Żwirki 3. W pewnej chwili, wykręcając wozem, nadał zbyt wielką szybkość i z całym impetem uderzył w ścianę. Traf chciał, że w tym miejscu bawiła się 6-letnia Mirosława Tokarska (Wólczańska 148), która została przygnieciona do muru.

Dziecko odniosło liczne obrażenia i w stanie bardzo ciężkim zostało przewiezione do szpitala Anny Marii. Prawdopodobnie zostanie ono poddane amputacji nogi. Nieodpowiedzialnym szoferem zajęła się milicja.

Z notatnika reportera

Więcek Stanisław (Jaracza 17) uległ wypadkowi motocyklowemu. Odwieziono go do szpitala Ubezpieczalni. Zachodzi podejrzenie złamania lewego podudzia.

* * *

Jadący ul. Gdańską Ryszard Jedynak, lat 20, zam. przy ul. Składowej 17, spadł z roweru i doznał złamania prawego obojczyka. Umieszczono go w szpitalu Ubezpieczalni.

Wesołe perełki...

Raport sołtysa z Psiej Wólki.

— Donoszę, że wczoraj złapano tu jednego, co puszczał w obieg fałszywe 100-złotówki. Znalazłem przy nim dwieście sztuk stuzłotówek. Człowieka tego zamknęliśmy, a te fałszywe pieniądze posłaliśmy jako dowód rzeczowy przekazem pocztowym do wysokiego sądu.

* * *

Urząd pocztowy. Jakaś kobiecina nalepia na kopertę znaczki, wypisuje adres i wrzuca list do skrzynki. Jeden ze stojących za nią interesantów, odzywa się:

— Pani nalepiła za dużo znaczków na ten list.

— Co też pan powiada — biada kobiecina — czy ten list nie pójdzie teraz za daleko?

* * *

Panni Werońcia udała się do fotografa po odbiór zdjęcia. Ale fotografia nie przypada jej do gustu.

— Okropne zdjęcie! Przecie ja tu wyglądam co najmniej o dziesięć lat starsza!...

— Tym lepiej dla paniusi — tłumaczy jej fotograf. — Przez dziesięć lat nie będzie pani potrzebowała się zdejmować.

Przestroga na czasie
Remonty szkół
muszą być wykonane w czasie wakacji. - 80 milionów zł. przeznaczono na konserwacje 63 gmachów

Za niecałe dwa tygodnie skończą się zajęcia w szkołach łódzkich i rozpoczną się ferie letnie, oczekiwane z tak wielką niecierpliwością przez młodzież, łaknącą po całorocznej pracy zasłużonego wypoczynku. Okres wakacyjny zwykle wykorzystywany był przez władze oświatowe dla przeprowadzenia niezbędnych remontów w budynkach szkolnych. Jak sprawa ta przedstawia się w roku bieżącym?

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, według uzyskanych przez nas informacji, poczynił już znaczne przygotowania do remontu, względnie odświeżenia gmachów szkolnych. **Ogółem w Łodzi są 143 budynki szkół podstawowych, z których około 50 procent musi być poddana mniejszym, lub większym remontom.** Ze sporządzonego zestawienia wynika, że akcją tą powinno się **objąć 63 obiekty szkolne.**

Choć wiele szkół mieści się w domach, stanowiących własność bądź Zarządu Miejskiego, bądź prywatną — stan ich na ogół nie jest najgorszy. Z pewnymi wyjątkami wymagają one jedynie remontów wewnętrznych: malowania ścian, naprawy drzwi i okien, podłóg, lub klatek schodowych. Są jednak takie gmachy, w których trzeba **zmienić stropy, a nawet wykonać pewne przebudowy, celem zwiększenia pojemności sal, czy klas,** w których, wobec ciągłego wzrostu liczby uczących się, panuje ciasnota.

Do takich szkół należą gmachy przy ul. **Kątnej 17, Smugowej 6 i in., głównie na przedmieściach robotniczych.** Poważnego remontu wymaga także gmach gimnazjum przy ul. **Sienkiewicza 46.** Są szkoły, których remont kosztować ma do 6 milionów zł., np. budynek przy ul. Smugowej. Nad kosztorysami remontów pracują w chwili obecnej wydział oświaty razem z wydziałem odbudowy.

Prace przygotowawcze do akcji remontowej są już niemal na ukończeniu, zachodzi jednak pytanie, czy udadzą się **planowane roboty wykonać w okresie wakacji.** Obiekcje te wydają się na pierwszy rzut oka dziwne, zwłaszcza, że **trudności nie wynikają z braku środków.** W budżecie na cele remontowe wydziału oświaty przewidziana jest kwota około **80 milionów zł. i pieniądze te są do dyspozycji władz.** Jakaż więc jest trudność, skąd biorą się przeszkody?

Okazuje się, że trudności wyniknąć mogą ze strony **Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które** nie kwapi się do współpracy w dziedzinie remontów z władzami szkolnymi. MPB jak utrzymują, z powodu nawału zamówień ogólnych **nie chce podjąć się remontu budynków szkolnych i wydział oświaty znajduje się w związku z tym w poważnym kłopocie.**

Stanowisko MPB uznać należy za niezrozumiałe i co najmniej niewłaściwe. Kto jak kto, ale przedsiębiorstwo miejskie powinno w pierwszym rzędzie pospieszyć z pomocą samorządowi **w realizacji tak ważnych robót, jak konserwacja budynków, w których pobiera naukę kilkadziesiąt tysięcy dziatwy i młodzieży łódzkiej.** Nie wolno mu odmówić przyjęcia tak pilnego zamówienia jak remont szkół, tym bardziej, że dobrze wie, iż **w czasie trwania zajęć szkolnych nie można przerywać lekcji dla remontu.** I nie wolno dopuścić do tego, aby powstała taka sytuacja w roku szkolnym 1949-50!

Władze powinny przeto wywrzeć nacisk na MPB, aby czym prędzej zajęło się remontami szkół i **przeprowadziło je w okresie lipca i sierpnia.** Idzie, zresztą nie tylko o same szkoły. **W sezonie tegorocznym muszą być wykorzystane wszystkie kredytyt na remonty i MPB powinno zreorganizować tak swoją pracę, aby wszystkie roboty przewidziane w planie zostały w stu procentach wykonane.** (cis)

MASOWY DOWÓZ OWOCÓW
Truskawki i czereśnie tanieją z dnia na dzień

Niejednokrotnie domagaliśmy się na łamach naszego pisma **zreorganizowania rynku owocarskiego.** Postulaty nasze nie przeszły bez echa, gdyż — jak podawaliśmy we wtorkowym numerze **— z dniem 15 bm. na tym odcinku** zaszły **poważne zmiany.**

Jak konieczne były te zmiany i jak wielkie znaczenie mają one dla świata pracy, świadczy sytuacja na obydwu targowiskach owocarskich po pierwszym dniu wprowadzenia ich w życie.

Tak więc na Plac Niepodległości oraz na targowisko przy ul. Łagiewnickiej **przywieziono wczoraj już 14 samochodów z około 42-tonowym ładunkiem czereśni, podczas gdy przedtem średnie dostawy wynosiły dziennie ok. 6 ton.** Oczywiście, odbiło się to również na cenach. O ile bowiem czereśnie **kosztowały przedtym w hurcie do 220 złotych, to wczoraj można je było dostać do 140 zł za kg.**

Truskawki były wczoraj do nabycia w hurcie **już od 80 złotych,** podczas gdy zwykle było o nie trudno nawet **za cenę od 170—250 złotych.** Zamiast bowiem „normalnych“ 5 ton, **przywieziono wczoraj tych owoców około 30 ton.**

Z pewnością, sytuacja na tym odcinku będzie z każdym dniem lepsza. Bo jak powiedzieliśmy, **tanie owoce dla świata pracy muszą się znaleźć!** (ks)

Szafy, stoły i komplety
czekają na nabywców w sklepach CHPD

Zaopatrzenie sklepów Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego jest z miesiąca na miesiąc coraz lepsze. **Toteż wiadomość o nadejściu nowych asortymentów umeblowania wybawi z kłopotów niejedno młode małżeństwo,** które staje przed problemem „urządzenia“ mieszkania.

W pięciu sklepach CHPD oczekuje klientów około **60 szaf dwudrzwiowych,** które można nabyć już za 15.345 złotych Podobna szafa, lecz z bieliźniarką kosztuje 23.000 złotych.

Nie brak również poszukiwanych **kompletów kuchennych.** I na tę część umeblowania ceny są niskie, bowiem wynoszą od 22 do 34 tysięcy złotych. Są to zarówno białe jak i kremowe komplety.

Nadeszły również **komplety mebli luksusowych.** Orzechową szafę, kredensik i stół politurowane na pełny połysk, można w CHPD nabyć za 81 tysięcy złotych. Ponadto przywieziono około **800 okrągłych stołów rozsuwanych** w cenie od 12 tysięcy złotych.

Na urządzenie sypialni, składające się z podwójnych łóżek oraz dwudrzwiowej szafy, brak jeszcze w tej chwili ceny, nie mniej w najbliższym czasie zostaną one oddane do sprzedaży. (bk)

Kuchenka elektryczna
spowodowała pożar w biurze

W książce meldunkowej Straży Ogniowej znajduje się pod wczorajszą datą następująca notatka:

„O godzinie 4-ej nad ranem 3 oddziały Straży Ogniowej wyjechały do pożaru, który powstał przy ul. Piotrkowskiej 17 w Centralnym Urzędzie Planowania, Biuro Regionalne, gdzie od niewyłączonej kuchenki elektrycznej zapaliła się podłoga na drugim i pierwszym piętrze“.

Pożar stosunkowo niewielki. Ciekawe są tylko przyczyny, z jakich powstał. Ogień zauważono dopiero o 4-ej nad ranem. Do tego czasu zdążyła się już przepalić podłoga na drugim piętrze, co z kolei spowodowało zajęcie się podłogi na pierwszym piętrze.

Wynika z tego, że kuchenkę elektryczną pozostawiono niewyłączoną już w godzinach popołudniowych, kiedy pracownicy opuszczali biuro.

Jednej tylko zagadki nie potrafimy rozwiązać: — w jakim celu w biurze potrzebna była kuchenka elektryczna? (se)

Pierwsza w Polsce

uczniowska fabryka

Młodzież Liceum Przemysłu Gumowego ma doskonałe warunki kształcenia się

Robotnicza Łódź może się poszczycić tym, że na jej właśnie terenie powstało w bieżącym roku szkolnym pierwsze i jedyne w Polsce Liceum Przemysłu Gumowego. Dzięki temu miasto nasze stało się ważnym ośrodkiem kształcenia wykwalifikowanych pracowników dla tej gałęzi przemysłu. Zjechała tu młodzież ze wszystkich niemal dzielnic kraju. Wobec olbrzymiej frekwencji i różnorodnego wykształcenia kandydatów do Liceum wyjątkowo na ten rok uruchomiono obok przewidzianych dwóch klas licealnych — klasę zerową, czyli wstępną.

Kończy się właśnie rok szkolny. Jesteśmy w otoczeniu grupy licealistów.

— To wszystko zawdzięczamy „Expressowi Ilustrowanemu" — zwierza się nam Roman Hałaszkiewicz, syn chłopa małorolnego spod Częstochowy. — Od dawna marzyłem, żeby móc zostać inżynierem. Ale nie miałem na to odpowiednich warunków. **Nagle z „Expressu" dowiaduję się o uruchomieniu tego liceum, w którym nauka nic nie kosztuje, zamiejscowi będą mieli zapewniony również bezpłatny internat. Teraz już nic nie stoi na przeszkodzie moim marzeniom...**

Wokół nas gromadzą się inni uczniowie, z których każdy chciałby dorzucić swe uwagi. Grupka rośnie. **Czesław Goss**, syn robotnika, porzucił swój dotychczasowy zawód ślusarza. **Jest chlubą liceum.** Posiada zamiłowanie nie tylko do nowego zawodu, który obrał, ale i do literatury.

— A ja to co? Czy jestem od macochy? — powiada **Olek Leszczak**, zawołany sportowiec, syn chłopa spod Łodzi.— Chciałbym jak najprędzej ckończyć studia, by móc uczestniczyć w budowie naszego przemysłu.

— Zaczekajcie, ja też coś chcę powiedzieć — przerywa czupurnie ruchliwa, smukła szatynka, **Zosia Jurkowska, córka kolejarza z Koluszek**, najlepsza polonistka w liceum — nie tylko was, ale i mnie pociąga chemia.

Wszystkich ożywia nowy zapał, bo oto dowiedzieli się, że od września br., tj. od nowego roku szkolnego, przemysł przeznaczył na ich wyłączny użytek fabrykę dla celów szkoleniowych. Fabryka będzie prowadzona siłami uczniów gimnazjum i liceum. Maszyny już są. Jest warsztat mechaniczny i gumowy. Pracownie chemiczna i technologiczno-gumowa dopełnią całości.

Będzie to pierwszy w Polsce ośrodek szkoleniowo - produkcyjny, gdzie wszystko będzie scentralizowane. Terenem ośrodka będą budynki po fabryce wyrobów gumowych „Bendel" przy ul. Tamka 12. Warsztaty, pracownie i obszerne **sale wykładowe, bogata, licząca ponad 2500 tomów biblioteka, świetlica, internat stworzą doskonałe warunki dla kształcenia teoretycznego i praktycznego szkolenia zawodowego.**

Powiązanie szkoły z fabryką — to czynnik niesłychanie ważny. Ułatwia ono wychowankowi zdobycie gruntownego i pełnego przygotowania zawodowego **i zaznajamia go już od najmłodszych lat z procesami wytwórczymi naszego przemysłu.** Ze szkół tego typu wychodzić będą absolwenci zżyci z zakładem pracy, na którego terenie się kształcili i świadomi jego znaczenia i roli w ogólnym planie produkcyjnym. **Liceum i gimnazjum przemysłu gumowego należą do najbardziej postępowych szkół współczesnych.**

Do gimnazjum, w którym nauka trwa 3 lata, przyjmowani są kandydaci po ukończeniu szkoły powszechnej, zaś do liceum (kurs 2-letni) — absolwenci gimnazjum przemysłu gumowego. Absolwenci liceum otrzymują tytuł technika i mogą być przyjęci na Politechnikę. Jedyny w kraju — wydział chemiczny— posiada tylko Politechnika Łódzka i na nim właśnie kształcić się mogą zamiłowani w przemyśle gumowym.

Szkoły tego typu mało są jeszcze znane ogółowi społeczeństwa. Ministerstwo Przemysłu i Handlu **przeznaczyło je w pierwszym rzędzie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.** Bardziej znane są szkoły, podległe Ministerstwu Oświaty. Obecnie jednak zawodowe uczelnie jednego i drugiego typu zostają połączone i będą podlegały Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego.

Szkoły zawodowe w Polsce rozpoczynają nową erę rozwoju i osiągną w krótkim czasie taki poziom, że przemysł nasz łatwo będzie mógł zrealizować powierzone mu zadania produkcyjne, mając zapewniony stały dopływ doskonale przygotowanych fachowców. (p)

Popis uczniów LIM

W niedzielę, dnia 19 czerwca 1949 r. o godzinie 17-ej w sali Filharmonii Miejskiej odbędzie się I-szy popis absolwentów Niższej Szkoły Muzycznej Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi.

W programie produkcje klas fortepianu i skrzypiec.

Chciał „skręcić" krany

Nieuczciwy pracownik powędrował na rok do Milencina

Michał Prodan (Wrocław, św. Wincentego 19), aczkolwiek mieszkał i pracował na Śląsku, uczynił sobie z Łodzi bazę wypadową dla swych ciemnych interesów.

Firma, w której był zatrudniony, poleciła mu czuwanie nad akcją zbiórki złomu dla Państw. Centrali Złomu. **Prodan postanowił na tym zarobić. Przywłaszczył więc sobie 243 krany, które przywiózł do Łodzi i sprzedał za 81 tysięcy złotych.**

Zachęciło go to do dalszych oszustw. Tym razem powinęła mu się noga. Bo gdy wiózł dorożką ponownie przywłaszczone krany, został zatrzymany przez MO. Nie pomogło nawet to, że **chciał wręczyć milicjantowi 1.000 złotych łapówki.** Oddano go do dyspozycji Komisji Specjalnej, która **skierowała Prodana na 1 rok do Milencina.**

Na półroczny pobyt w obozie pracy przymusowej skazany został **Stanisław Wróblewski, zam. w Chełmku Śląskim, Rynek 10.** Pracując jako konduktor przez cztery miesiące w MZK w Łodzi fałszował ceduły dzienne wpływów kasowych i w ten sposób przywłaszczył sobie około 20 tysięcy złotych (bf)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 „Szczygli zaułek" w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94

Dziś o godz. 19.30 w nowootwartym teatrze letnim „Osa" przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawniej „Bagatela"). J. Tuwima „Jadzia wdowa".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

KINA

ADRIA — „Krążownik Wareg"
BAŁTYK — „Antoni i Antonina".
BAJKA — „Wilki morskie"
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagran. Nr 25".
HEL — (dla młodzieży) „Kurhan Małachowski".
MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku".
POLONIA — „Antoni i Antonina".
PRZEDWIOŚNIE — „Gasnący płomień".
ROMA — „Za Wami pójdą inni"
ROBOTNIK — „Pepita Jimenez.
REKORD — „Skarb Tarzana" dla młodzieży godz. 14. „Zapomniana wioska" godz. 16.
STYLOWY — „Klatka słowicza" dla młodzieży godz. 14. „Cygańska miłość" godz. 16.
ŚWIT — „ Kulisy wielkiej rewii"
TATRY — „Casablanca"
TĘCZA — Młodość poety"
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor"
WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu".
WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor"
ZACHĘTA — „Aliszer Nawoii"

Zadenuncjował rywala w gestapo

Renegat i donosiciel skazany na 5 lat więzienia

Stanisław Ceroń, rolnik spod Głowna, zapałał miłością do wsiowej piękności. Ale nagle zjawił się rywal w osobie Tadeusza Langego. Ceroń, chcąc się pozbyć groźnego rywala, doniósł gestapowcom, iż ten jest wrogo usposobiony do Niemców. W wyniku tego doniesienia Langego zaaresztowano.

Wczoraj donosiciel odpowiadał przed Sądem Okręgowym — za wydanie rywala, a ponadto za pobicie przez Niemców za jego namową sąsiada Goździńskiego.

Sąd skazał renegata na 5 lat więzienia. Czeka go ponadto rozprawa za ochotnicze wstąpienie do wojska niemieckiego.

(p)



114)

Obie panie nie zamieniły ze sobą przez cały czas ani jednego słowa, bo Krystyna nie znała przecież francuskiego, jednakże widocznie poczuły do siebie głębszy sentyment, bo teraz na pożegnanie — choć chciały być bardzo oficjalne — idąc za impulsem serc, ucałowały się serdecznie jak dwie przyjaciółki, a potem, podczas gdy statek zwolna zaczął odbijać od brzegu, długo jeszcze powiewały chusteczkami...

A tymczasem brzegi wyspy zaczęły oddalać się, zacierać. Już znikły mirtowe zagajniki, rozsypały się pomarańczowe lasy, a tylko niewyraźnie — jak czyjaś dłoń, bieliły się na górze ściany Achillejonu. Niby biała dłoń, wyciągnięta na pożegnanie tych, którzy odjeżdżają.

W taki dzień powracał przed wieloma wiekami król Odysseusz do swojej ojczystej Itaki na żaglowym okręcie, który ofiarował mu na drogę gościnny król Feaków, Alkinous, ojciec pięknej Nauzikai.

W taki też dzień wyjeżdżali z zaczarowanej wyspy Leszek Strzelmirski i Wieruszówna do chmurnej teraz Polski.

Krystyna spogląda z melancholią na niknące w oddali kontury wyspy i zamyśla się znowu

— I co mnie czeka u kresu tej podróży? Co będzie dalej?

Ale napróżno chce sobie odpowiedzieć na to pytanie, podczas gdy nad jej głową krążą białe mewy, a przed nią szumi zagadkowo fala morza, rozbijając się z poszumem o przód statku, płynącego na północ.

Rozdział ósmy.

ZŁA PRZYGODA STEFKI BASZKÓWNY

Kiedy dojeżdżali do Łodzi padał zimny, październikowy deszcz i wielkie krople spływały po szybach wagonu.

Przez opustoszałe pola snuły się tumany gęstej mgły, w świeżo zoranych bruzdach połyskiwały mętne kałuże wody, a nad ubogimi chałupami wiejskimi chwiały się nikłe smugi dymu.

— Oto i koniec snu letniego miesiąca! — wzdrygnęła się Krystyna, kiedy pociąg z hukiem i szumem wjechał na dworzec.

Nadbiegł tragarz i wziął ich walizki. Krystyna i Leszek z neseserkami w ręku idą tuż za nim i zamieniają ze sobą ostatnie słowa.

— Czy byłaś zadowolona, Krystynko? — pyta Leszek

— Byłam bardzo szczęśliwa! A ty? Dobrze ci było ze mną? — spojrzały na niego niebieskie oczy Krystyny.

— Było mi z tobą naprawdę dobrze.

— Żal mi tylko, że to się już wszystko skończyło — westchnęła Wieruszówna.

— Przecież spotkamy się jutro o godzinie siódmej i znowu będziemy razem! — pociesza ją Strzelmirski.

— Tak, spotkamy się jutro o siódmej! — uśmiechnęła się Krystyna, ale potem jadąc tramwajem w stronę domu, była smutna i zgnębiona.

Podświadomie łudziła się nadzieją, że może po tym, co między nimi zaszło, padnie ze strony Leszka jakieś bardziej wiążące słowo.

Nie wątpiła, że ma on do niej dużo sentymentu, że ją nawet może kocha. Ale Leszek żył tylko bieżącą chwilą; ona zaś traktowała wszystko bardziej poważnie i rozumowała słusznie, że na dniu dzisiejszym nie kończy się przecież życie, że trzeba budować jakieś konkretne plany na przyszłość.

— Więc czym jestem ostatecznie dla Leszka? Bardzo piękną przygodą, czy czymś poważniejszym? — zastanawiała się poważnie.

W domu matka przyjęła ją z radością, ale za to brat dawał jej wyraźnie do zrozumienia, że nie pochwala tej eskapady.

— Gdybym nie był wówczas na ćwiczeniu wojskowym, z całą pewnością nie wypuściłbym cię z domu! — powtórzył dwa razy i mruknąwszy coś jeszcze pod nosem, udał się do fabryki.

Praktyczna Krystyna, teraz, kiedy skończył się jej urlop, rozumie dobrze, że nie wolno jej dalej leniuchować i jeszcze tego samego dnia zgłosiła się do pracowni „Eugenia".

— Czekałam na panią niecierpliwie, bo roboty mamy całą furę. Od kiedy może pani zacząć swoją pracę? — przywitała ją właścicielka.

— Choćażby od zaraz! — odparła młoda krawcowa.

— Lubię takie słowa! — uśmiechnęła się szefowa. — Akurat mamy na warsztacie wieczorową suknię dla prezesowej Dahlowej! Dahlowa ubierała się kiedyś w Domu Mody Gabrieli Gren, więc też zna pani chyba dobrze jej gusty.

— A raczej kaprysy! — zauważyła krytycznie Wieruszówna i parę minut potem trzymając w ręce nożyczki do krojenia, pochyliła się nad stołem, na którym mienił się błękitnie ciężki jedwab.

— Jedwab błękitny jak toń Adriatyku — raz jeszcze dopadło do niej wspomnienie dobrych chwil, a zaraz potem zadźwięczały w jej palcach nożyczki, ostro i ostrzegawczo.

— Trzeba wziąć się w karby! Skończyło się już święto, a zaczął się powszedni, szary dzień! — westchnęła Krystyna, a jesienny deszcz dzwonił i dzwonił po okiennych szybach wielkiej pracowni.

Dwa dni potem idąc wieczorem przez Piotrkowską — a padał wtedy znowu październikowy, chłodny deszcz — zobaczyła niespodziewanie Stefkę Baszkównę.

Obie dawne przyjaciółki nie widziały się już bardzo dawno.

D. c. n.

W cieniu chopinowskiego dworku

Chodaków buduje przyszłość

Nowe rytmy i melodie wystukuje na swych maszynach załoga fabryki sztucznego jedwabiu

Tkwi w tym jak gdyby symbol, że w Żelazowej Woli nie ma już więcej pałacu starych feudałów, hrabiów Skarbków. Pałac zniknął bez śladu — a za to zachował się mały dworek, w którym w roku 1810 przyszedł na świat syn guwernera Mikołaja Chopina — najznakomitszy kompozytor polski Fryderyk Franciszek.

W tym roku obchodzi cała Polska setną rocznicę śmierci tego, który swoją genialnością motywy, rytmy i melodie ludowe zmienił w dzieła najwyższej sztuki i tak zmienionym kazał im potem wrócić znowu pomiędzy lud...

I dziś, — jak w każdą niedzielę tej wiosny — mnóstwo jest w Żelazowej Woli ludzi, którzy przybyli tutaj z całej Polski, ażeby złożyć cześć pamięci Mistrza.

Stary dworek pełny jest wspomnień o Chopinie.

Na ścianach wiszą wyblakłe sztychy i portrety, na staroświeckich szafach i fotelach złocą się napoleońskie orły.

Przez szeroko otwarte okna wpada do pokoju powiew wiatru i oszałamiający aromat dalii, kwitnących w ogromnym parku: i wszystko pachnie przeszłością i muzyką....

Inny świat

Żelazowa Wola to Polska pieśni, Polska muzyki i romantyczności...

Ale dwa kilometry dalej, w Chodakowie, w ogromnych halach fabryki sztucznego jedwabiu wystukują maszyny zgoła nowe rytmy i melodie.

To jest inny świat: to Polska pozytywnego wysiłku, Polska socjalizmu, Polska realnego czynu, Polska tych, którzy swoją pracą budują nową, lepszą przyszłość.

Czar dworku w Żelazowej Woli polega na tym, że opiekunowie jego pragną utrzymać go w takim stanie, w jakim znajdował się w epoce chopinowskiej. Odwrotnie: ogromna fabryka chodakowska, w której łącznie z pracownikami firm zatrudnionych przy rozbudowie pracuje 3.350 robotników, nie chce przeżywać w spokoju dawnych pozostałości, ale rozwija się, ogromnieje i dąży w swojej nieustannej rozbudowie do coraz większych osiągnięć.

Dawne mury fabryczne okazały się za szczupłe, ażeby pomieścić w sobie cały potencjał zapału i pracowitości tych, którzy na sam czyn pierwszomajowy wyprodukowali dodatkowo 60 tysięcy kilogramów przędzy jadwabnej, a na czyn kongresowy 10 tysięcy kilogramów. Tak więc do wtóru maszyn dzwonią młotki i kielnie murarzy.

— Budujemy w tej chwili 26 tysięcy metrów sześciennych nowych budynków fabrycznych, a w tym nową kotłownię! Budujemy bocznicę kolejową o 9.800 metrach toru. Zbudowaliśmy robotniczy dom kultury, ze świetlicą i biblioteką. Mamy stacje opieki nad matką i dzieckiem. W pałacu dawnego dyrektora zorganizowaliśmy przedszkole, i wykańczamy internat dla dziewcząt. I budujemy domy dla robotników: dwa są już gotowe i oddane do użytku, dwa dalsze w budowie! — mówi z dumą dyrektor fabryki Adam Wolszczak.

Marzą... i budują

Z dumą również pokazuje nam przodownica pracy Janina Soczko mieszkanie, jakie otrzymała w jednym z nowowybudowanych domów robotniczych.

— Przed tym mieszkałam dosłownie w norze, teraz — tak jak wszyscy inni lokatorzy tych nowych domów — posiadam mieszkanie złożone z 2 pokoi, kuchni i łazienki.

Przodownik pracy Antoni Dębowski był typowym dla dawnego Chodakowa robotnikiem. Mieszkał w Młodzieszynie, wiosce położonej osiem kilometrów od fabryki i przychodził codziennie pieszo do pracy, tracąc nieprodukcyjnie wiele czasu i energii.

Dębowski mieszkał z rodziną złożoną z jedenastu osób w jednej małej izbie. Teraz wyróżniony za swoją pracowitość przodownik Dębowski zajmuje 3-pokojowe mieszkanie w pięknej willi.

— Marzeniem naszym jest — zwierza się przede mną dyrektor Wolszczak — ażeby kiedyś wszyscy robotnicy mieszkali podobnie.

Wierzę, że tak będzie rzeczywiście. Albowiem w Chodakowie nie tylko marzy się... ale i buduje.

Rytm mazurka i tempo nokturnu

Fabryka chodakowska jest i pod tym względem wzorowa.

Dyrektor Janusz Karwowski oprowadza nas po zorganizowanym przez siebie ambulatorium, składającym się z poradni przeciwgruźliczej, gabinetu dentystycznego, pracowni roentgenologicznej i techniczno-dentystycznej.

Ambulatorium jest pięknie wyposażone, wszystko lśni od czystości. Laik rozgląda się dokoła z prawdziwym podziwem... i nie dostrzega jednego mankamentu.

Oto brak jest ogólnych poczekalni dla chorych — a przede wszystkim oddzielnej poczekalni dla chorych na gruźlicę.

Plany odpowiedniego rozbudowania ambulatorium fabrycznego zatwierdzone już zostały przez Biuro Budowy Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, które też przyznały kredyt w wysokości 7 i pół miliona złotych.

A jednak, choć są już plany i pieniądze, w ciasnych korytarzach ambulatorium tłoczą się dalej małe dzieci i chorzy na gruźlicę — a dzieje się to tylko dlatego, że plany wysłane jeszcze 19-go lutego do Wydziału Odbudowy Województwa Warszawskiego w Pruszkowie, nie zostały dotychczas ostatecznie zatwierdzone, ale utknęły w przepaścistym biurku pewnego biurokraty-formalisty.

Tak więc w tej całej pięknej symfonii chodakowskiej znalazłem jeden niemiły zgrzyt. Coś się tutaj nie zgadza, coś nie rymuje: oto po prostu robotnicy i inżynierowie pracują w chodakowskiej fabryce w rytmie radosnego, brawurowego mazurka chopinowskiego, podczas gdy niektórzy nasi urzędnicy odrabiają swoje „biurowe kawałki" w tempie powolnego, smętnego nokturnu...

A zatem panowie spod znaku św. Biurokracego: więcej ognia, więcej zapału, więcej życia... i zrozumienia dzisiejszego życia!

A. Ż.

„Wojna" z muchami

Kolumny dezynfektorów rozpylą emulsję DDT

Otwarte doły biologiczne, zsypiska śmieci, bajora itp. są w okresie letnim sprzyjającym miejscem **dla wylęgu much** —rozsadników wszelkich chorób zakaźnych, jak dur brzuszny i inne.

Wydział Zdrowia prowadzi więc od dłuższego czasu akcję sanitarną, której celem jest **likwidacja istniejących brudów**. Niezależnie jednak od tego przystąpi się wkrótce do szeroko zakrojonej „wojny" z muchami.

Akcja ta rozpocznie się już 1-go lipca i obejmie wszystkie szpitale, żłobki, kuchnie fabryczne, stołówki itp., **w których rozpyli się specjalną emulsję proszku** DDT.

Ponadto akcją obejmie się specjalnie takie przedmieścia łódzkie, gdzie stwierdzi się największe ilości miejsc wylęgu much. W dzielnicach tych czynne będą kolumny dezynfektorów, którzy przy pomocy odpowiednich aparatów **rozpylą DDT we wszystkich mieszkaniach.**

Wydział Zdrowia opiera się w tej akcji na doświadczeniach włoskich. Stwierdzono tam bowiem, że rozpylona w mieszkaniach **emulsja działa około 4 miesięcy.** Z tego też powodu zbędne jest opryskiwanie miejsc wylęgu much.

W tym roku akcją tą obejmie się jedną lub dwie dzielnice, w przyszłym natomiast rozszerzy się ją na obszar całego miasta.

(se)

STUDENCI PWSM W FILHARMONII

W bieżącym tygodniu Filharmonia Miejska w Łodzi organizuje wespół z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną dwa wspólne koncerty symfoniczne o odrębnym programie i wykonawcach. W pierwszym z nich, w piątek 17 bm. godz. 19.15 wystąpią z ork. Filharmonii młodzi pianiści: B. Hajn, St. Klimaszewska i Wł. Manijak, skrzypaczki: W. Heinrichówna i J. Sandomierska, oraz zespoły wokalne studentów PWSM. W drugim, w niedzielę, 19 bm. godz. 12.15 w południe, usłyszymy szereg duetów, kwartetów operowych oraz utworów solowych (fortepian, klarnet, skrzypce). Ciekawy ten debiut młodych talentów muzycznych na estradzie filharmonicznej spotka się niewątpliwie ze znacznym zainteresowaniem publiczności łódzkiej. Kasa Filharmonii czynna codziennie w godz. 10 — 13, a w piątek ponadto 16 — 19.

Bułeczki, rogaliki, chleb

w czeluści pieca

Piekarnia, która zaopatruje w pieczywo ludność robotniczych Chojen

— No, jak tam po niedzieli, kolego? Wypoczęliście

— A jakże! Niedziela przecież to dla nas piekarzy przede wszystkim wygodne łóżko i możność wyspania się, aż do południa. Nie macie pojęcia, jak wspaniale śpi się nad ranem...

— Janek! Dawaj mąkę!

— ...Właśnie dziś po raz pierwszy posmakowałem jaki to naprawdę jest nasz chleb. Biorę ja do ust na śniadanie kromkę, a tu kwas, aż w usta piecze. Aż mnie zatrzęsło! Ale spaprali zaczyn! — pomyślałem i łaps za marynarkę. Dopiero żona wszystko wyjaśniła.

— Dokąd lecisz? — powiedziała — przecież to nie od was. To z prywatnej, tej z rogu! W naszym sklepie zabrakło, to musiałam wziąć stamtąd!

— Janek! Światło! Nie widzisz, że to już wieczór!

— ...Zaraz mi się na sercu lżej zrobiło. Wiadomo, taki chleb nie mógł wyjść z naszej PSS-owskiej „siódemki". Nie darmo przecież całe Chojny biją się o nasze bochny! Hej! Jak tam z piecem? Gotowy?

— Zaraz, zaraz. Przecież jeszcze mieszacie ciasto, to co chcecie od pieca?

— A bo to długo będę mieszać? 12 minut i po wszystkiemu. Chodźcie no tu piecowy, i popatrzcie na nasze maszynki! Widzicie? Każda z nich w ciągu 12 minut przerabia 300 kg ciasta.

— Ale to przecież bułki...

— To co, że bułki! I do bułek jest maszyna, która waży, kroi itd. Wszystko jest akurat, tak jak potrzeba, bez oszukiwania i niedokładności. Każda bułeczka ma przepisową wagę i formę!

Piecowy ob. Siedlecki zapala papierosa.

— No to dawajcie bułki do pieca! Cóż to wstrzymałem wam kiedy robotę? Piec jest w sam raz gotowy do pieczenia!

Na łopatach, na olbrzymich szuflach wjeżdżają do czeluści pieca bułeczki. Tysiące rogalików, „szwedek", „angielek", „swojaków" itp. Całe 50 tysięcy! Tyle bowiem przez noc wypieka jedna tylko piekarnia PSS nr VII przy ul. Wólczańskiej 145. Czy wiecie ile to wypada na jednego pracownika? Ni mniej ni więcej tylko około 1.400 sztuk. Ta imponująca cyfra jest rezultatem współzawodnictwa pracy, dzięki któremu piekarnia poważnie przekracza obowiązującą normę wypieku.

O godzinie 23, 24, 1-szej... 4-ej, 5-ej i 6-ej wychodzą z pieca pachnące, gorące bułeczki. Potem idzie chleb. Całe 2.700 kg chleba. Na jednego piekarza wypada więc około 200 dwukilowych bochenków.

— Z chlebem jest trudniej, niż z bułkami — mówi ciastowy, ob. Mikulski, piekarz od 1921 r. Teraz dzięki odpowiednim warunkom zdarza się to rzadko, ale dawniej... jakże często chleb przeziębiał się wskutek przeciągów, złych warunków higienicznych i lokalowych... a potem największa tragedia — zakalec! Teraz, odkąd tu jestem nie było ani jednego takiego wypadku i dlatego przyjemnie jest człowiekowi pracować.

— A jeść jak przyjemnie! — śmieją się czeladnicy. — Zapytajcie ludzi na Chojnach, które zaopatrujemy w pieczywo, czy chcą inny chleb niż nasz! Toteż spokojni jesteśmy o nagrodę! — Bo trzeba wam wiedzieć — wyjaśnia kierownik Mikulski — że nasza piekarnia wezwała do współzawodnictwa piekarnie PSS w Zgierzu. 1-go sierpnia kończy się akurat 1-szy etap współzawodnictwa i nasi chłopcy mają wielką nadzieję na zwycięstwo!

(w)

„Gdzie mój kapelusz?"

Niepoprawni pijacy „odpoczną" za kratkami

Coraz gorzej powodzi się zawodowym pijakom i awanturnikom. Lwia część ich eskapad kończy się za kratkami aresztu. Oddział karny Sądu Starościńskiego znowu ukarał wczoraj przykładnie dwóch notorycznych opojów.

Pierwszy z nich, Antoni Kraska (Targowa 31) skazany został na 10 dni bezwzględnego aresztu za „niewinny" żarcik. 2 maja w stanie kompletnego zamroczenia zjawił się w mieszkaniu szewca Stanisława Gęsiorowskiego przy ul. Dowborczyków 20, domagając się zwrotu kapelusza, którego nigdy tam nie zostawił.

Pijak, mimo perswazji szewca, awanturował się, pozwalając sobie na nieprzyzwoite wybryki. Za to właśnie odesłany został do aresztu, chociaż kapelusza z pewnością tam też nie znajdzie.

Kruk Bolesław (Pogonowskiego 25) „zabawiał się" 16 kwietnia bezustannym kopaniem w drzwi swojej sąsiadki, ob. Węglińskiej. Ponieważ był już kilkakrotnie karany grzywnami za pijaństwo i awantury, tym razem zarobił na czysto 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

(a)

Jagody dla Łodzi

Spółdzielnia „Las" rozprowadzi do sklepów znaczne ilości tych owoców

Okolice podłódzkie bogate są w piękne lasy. Zwykle też w niedzielę i święta roją się one od spragnionych świeżego powietrza łodzian. Lasy te przyciągają teraz tym większe rzesze mieszkańców naszego miasta, gdyż pełno w nich obecnie takich smakołyków, jak czarne jagody i poziomki.

I chociaż łodzianie w dalszym ciągu chodzić będą do lasu, to już za kilka dni „Las" do nich przyjdzie. **Spółdzielnia ta rozpoczyna bowiem w nadchodzący piątek i sobotę zbiory jagód.**

Ludność wiejska w podłódzkich miejscowościach tłumnie wyruszy do lasów, by zebrane tam jagody dostarczyć następnie do punktów zbornych „Lasu". **Tym samym owoce te znajdą się w Łodzi już w sobotę rano, przypuszczalnie w ilości około 8 ton.**

Część jagód rozprowadzi się do łódzkich sklepów detalicznych PSS, PCH i PDT, które w miarę rozwijania się akcji zbiorów **orzymywać będą sukcesywnie około 4 ton dziennie.** Zbytem pozostałej ilości natomiast zajmie się łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, która będzie dostarczała jagód miejscowym sklepom prywatnym.

(ks)

Azja budzi się!...



Krzycki i Maona instynktownie cofnęli się w tył. — To nieprawda — zawołał indonezyjczyk. — Ukartowaliście tę całą historię i teraz oskarżacie nas o zabójstwo. Dowódca straży nie zwracał uwagi na Maonę, lecz zwrócił się do milicjantów. — Brać ich.



Porucznik nie stawiał oporu i spytał: — wolno mi chyba wiedzieć za co jestem aresztowany? — Dowódca uśmiechnął się ironicznie i rzekł: — Musicie mi wytłumaczyć, w jakim celu zamordowaliście tego krajowca!



Pod silną eskortą odprowadzono ich do komendy, a dwaj mali bracia Maony wrócili do wioski z tragiczną wiadomością o aresztowaniu brata i jego przyjaciela, Polaka.

DZISIAJ NA STARCIE

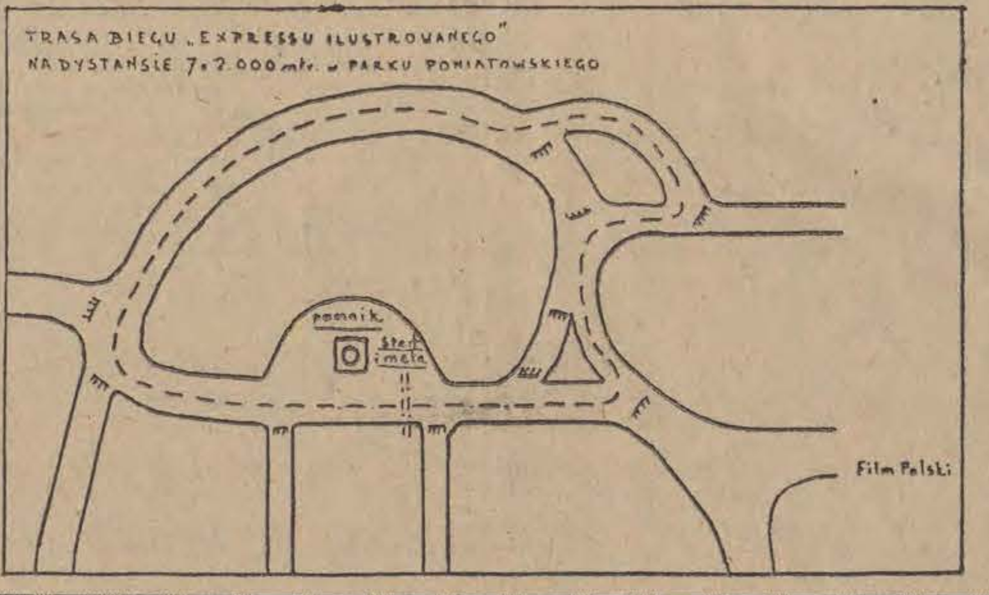
rekordowa ilość sztafet w biegu „Expressu Ilustrowanego"

Dzisiaj w parku im. Poniatowskiego odbędzie się doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „EXPRESSU ILUSTROWANEGO". Bieg ten zgromadzi na starcie nienotowaną jeszcze w historii lekkiej atletyki łódzkiej ilość drużyn, bo do podanej już liczby sztafet przybyły jeszcze dalsze. Między innymi pobiegną dzisiaj piłkarze ŁKS.WŁÓKNIARZA, którzy wystąpią w kilku zespołach, ujrzymy również sztafety bokserów. Bieg 7x2000 m zyskuje, jak widzimy, z każdym rokiem na popularności a co za tym idzie i na znaczeniu.

Cieszy nas, że inicjatywa „EXPRESSU ILUSTROWANEGO" przyczynia się tak wydatnie do popularyzacji tej gałęzi sportu, która jest przecież podstawą do uprawiania innych dyscyplin sportowych, a która — powiedzmy to sobie szczerze — była i jest jeszcze do pewnego stopnia niedoceniana i zaniedbana. Cieszy nas bardzo, że znaleźliśmy wśród klubów zrozumienie dla idei, która nam przyświeca, bo dzisiejszy bieg będzie właśnie takim, jakim chcieliśmy go widzieć, a więc obesłany nie tylko przez lekkoatletów, lecz przez sportowców i to gremialnie. Niewątpliwie jest to wynik zrozumienia tej akcji przez kluby, a dowodem — liczny start drużyn piłkarskich i bokserskich.

Cieszy nas również i to, że w biegu dzisiejszym zespoły prowincjonalne będą tak licznie reprezentowane. Udział ich daje nam gwarancję, że sport lekkoatletyczny ruszy na prowincji, że dzięki biegom wypłynie tam nie jeden talent. Trasa tegorocznego biegu będzie nieco zmieniona, lecz łatwiejsza orientacyjnie dla zawodników. Start i meta przed Pomnikiem Wdzięczności. Zawodnicy muszą się stawić o godz. 9 w PSTP, gdzie będą mieli szatnię. Start o godzinie 10-tej.

Apelujemy do publiczności, ażeby nie utrudniała biegu zawodnikom i stosowała się ściśle do wskazówek porządkowych. Na trasie winien panować wzorowy porządek. Opiece publiczności polecamy też całość pięknych trawników w parku Poniatowskiego. Dla orientacji podajemy rysunek trasy dzisiejszego biegu.



Po zakończeniu biegu — zwycięski zespół otrzyma nagrodę przechodnią i dyplom, dwie dalsze sztafety plakiety pamiątkowe. Poza tym każdy zawodnik trzech pierwszych sztafet na mecie otrzyma, jako upominek, ciekawą książkę z dedykacją.

Ze względu na dużą ilość sztafet biorących udział w dzisiejszej imprezie, zwłaszcza drużyn prowincjonalnych, przeznaczyliśmy dodatkowe dyplomy pamiątkowe dla trzech prowincjonalnych zespołów, które uzyskają najlepsze wyniki. Również najlepszy zespół szkolny otrzyma pamiątkowy dyplom. Wreszcie przeznaczamy plakietę pamiątkową dla Zrzeszenia Sportowego, które wystawi największą ilość sztafet.

Łódź gra z Zagłębiem

W niedzielę odbędą się w Sosnowcu zawody piłkarskie reprezentacyjnych drużyn ZAGŁĘBIA i ŁODZI. W związku z tym kapitan sportowy ŁOZPN wyznaczył do reprezentacji następujących piłkarzy łódzkich:

KOMAR, MUSIAŁ, JĘDRZEJCZYK, ŁUĆ II, WŁODARCZYK, PIETRZAK, URBAN, SŁABY, MATLOCH, HOGENDORF, BARAN, KOCZEWSKI, WIERNIK, ŁĄCZ i PATKOŁO.

Hala sportowa na Widzewie

pomieści po przebudowie około 10 tys. widzów

Z zewnątrz jeszcze niby ta sama drewniana rudera szumnie zwana halą sportową na Widzewie; wejdźcie jednak do środka, i zobaczcie co z niej zrobiono — gwarantujemy, że oniemiejecie ze zdumienia. Kilka miesięcy cichej pracy wystarczyło Zrzeszeniu Sportowemu „Włókniarz", ażeby dokonać naprawdę imponującego dzieła.

Teraz budowla ta na miano hali sportowej rzeczywiście zasługuje. Jeszcze nie wszystko jest wykończone, jeszcze trwają roboty, lecz widać, jaka to będzie hala. Kosztem około 15 milionów złotych Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz" rozbudowało starą budę, gruntownie przerobiło jej wnętrze, przystosowując je do istotnych potrzeb sportu łódzkiego i obecnie hala może pomieścić do 10 tysięcy widzów. Co do pojemności jest drugą w Polsce, po wrocławskiej.

Wprawdzie na środku pozostał jeszcze ring, lecz hala nie będzie wyłącznie dla bokserów; pomyślano o koszykarzach, siatkarzach, gimnastykach, o przystosowaniu jej w okresie zimowym nawet dla tenisistów, urządzono przyzwoite szatnie, centralne ogrzewanie, miejsca na widowni rozplanowano amfiteatralnie, zbudowano siedem wejść dla publiczności, pomyślano również o dodatkowych pomieszczeniach dla administracji, lekarza itp. Wnętrze hali malowane jest olejno na jasny, przyjemny dla oka kolor. Jednym słowem powstał na Widzewie prawdziwy ośrodek sportowy, którego zazdrościć mu mogą nie tylko inne dzielnice Łodzi, lecz największe miasta w Polsce.

Bez szumnych zapowiedzi, bez wiecznie konstytuujących się komitetów stworzono dzieło, z którego Włókniarz może być dumny. Wysiłek ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie, gdyż Włókniarz równocześnie przeprowadza poważne inwestycje sportowe w innych ośrodkach włókienniczych kraju, jak np. w Częstochowie i Bielsku. Na te wszystkie cuda na Widzewie wygospodarowano skromną stosunkowo kwotę 15 milionów zł. Kierownictwo budowy zobowiązało się oddać kompletnie wykończoną halę do użytku w dniu Święta Odrodzenia Polski 22 lipca br.

Hala ta jest wielką zdobyczą Łodzi sportowej. Odczuwaliśmy wszyscy dotkliwie jej brak, nie można było urządzić poważniejszych imprez w okresie zimowym i Łódź stale pomijano przy różnych meczach międzypaństwowych. Dzisiaj nie mamy o to zmartwienia, nie będziemy szukali tych imprez, przyjdą one do nas same, bo hali o pojemności 10 tys. widzów, poza Wrocławiem, drugiej w Polsce nie mamy. Wreszcie hala ta przyczyni się walnie do ciągłości pracy sportowców, narażonych dotychczas na przymusową długą przerwę w okresie zimowym.

Rm.

Osiem kategorii wag

i sędziów międzynarodowych chcą mieć w boksie

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA zatwierdzono członkowstwo 7-miu państw: **Związku Radzieckiego, Bułgarii, Chile, Bermudu, Porto Rico, Jugosławii i Islandii.**

Ponadto przyjęto na tymczasowych członków AIBA dalszych 5 państw: Chiny, Indie, Pakistan, Jamajka i Liban. Definitywne przyjęcie nastąpi po zapoznaniu się władz AIBA ze statutami narodowych związków bokserskich tych państw.

Na posiedzeniu dyskutowano ponadto projekt **powiększenia liczby kategorii wag bokserskich z 8-miu do 10-ciu.** Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przed Kongresem AIBA, który odbędzie się w 1950 r. w Kopenhadze.

Omawiane były ponadto sprawy odpowiedniego wyszkolenia sędziów. **Powstał m. in. projekt wprowadzenia tytułu „sędziego międzynarodowego"**, dla arbitrów, którzy przejdą specjalne przeszkolenie i wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami.

Mecz Polska—ČSR w Krakowie

Cztery łodzianki w drużynie reprezentacyjnej

Na międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją w dn. 19 bm. w Krakowie PZLA ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej:

100 mtr. i skok w dal: Gburkówna, Gebolisówna, Moderówna, 200 mtr.: Gościniakówna, Słomczewska, Gebolisówna, 80 mtr. p. pl. Gościniakówna, Peskówna, Penners-Wiśniewska, skok wzwyż: Borowiczówna, Penners-Wiśniewska, Herdówna, dysk: Dobrzańska, J. Wajsówna, Stachowiczówna, kula: Bregulanka, Konikówna, J. Wajsówna, oszczep: Sinoradzka, Stachowiczówna, Bregulanka, 4 razy 100 mtr.: Adamska, Gburkówna, Moderówna, Gebolisówna, Cieślikówna. Jako rezerwowe wyznaczono: Legutko i Paździorównę.

Kurs medycyny sportowej

Zarząd Okręgowego Koła Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych w Łodzi zawiadamia, że w dniach 21. VI. — 2. VII. odbędzie się w Łodzi przy ul. Żeligowskiego 4, IV Kurs Medycyny Sportowej dla lekarzy cywilnych i wojskowych. Jako wykładowcy przyobiecali swój udział:

Doc. Dr. Bogdanowicz, płk. dr. Chimiak, doc. dr. Chlebowski, mgr. Fałkiewicz, płk. dr. Goertz, kpt. dr. Jasieński, doc. dr. Komza, insp. Ley, prof. dr. Markert, dr Markiewicz, prof. dr. Missiuro, doc. dr. Musiał, dyr. Nonas, doc. dr. Penson, dr. Pieter, dr. Rudnicki, dr. Serini-Bulska, prof. dr. Stefanowski, dr. Zajączkowski.

Uczestnicy kursu otrzymają dyplomy lekarza sportowego. Szczegółowych informacji dla lekarzy pragnących wziąć udział w kursie udziela Sekretariat Koła, Łódź ul Żeromskiego 113 — Poradnia Sportowo - Lekarska w godz. 9 — 13. lub telefonicznie: tel 125-91 w godz. 17 — 18.

Bek-Gabrych

niepokonani w Helenowie

Wczoraj odbyły się w Helenowie wyścigi kolarskie, których głównym punktem programu był półtoragodzinny bieg amerykański parami.

Również i tym razem para łódzka BEK — GABRYCH okazała się najlepszą i wygrała bieg, zdobywając największą ilość punktów. Zwycięzcy zdystansowali pozostałe pary o jedno okrążenie i przejechali 59,2 klm.

Para BEK — GABRYCH uzyskała 24 punkty. Na drugim miejscu znalazła się również para łódzka BORUCZ — MARCHWIŃSKI — 15 pkt. Najlepszą parą warszawską okazali się KAPIAK — SIEMIŃSKI — 11 punktów. Jak więc widzimy wczorajsze wyścigi przyniosły walne zwycięstwo kolarzom łódzkim.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiaj o godz. 13.30 odbędzie się mecz w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „B" między KS Budowlani - Resursa a Zw. K. S. Związkowiec - Zryw na boisku ŁKS Włókniarz przy ul. Kilińskiego.

O godz. 18-ej na boisku Wł. Zw. KS „Wełna" (dawniej „Arko") przy ul. Wołowej nr 2 (dojazd tramwajem 14-tką) odbędą się towarzyskie zawody piłki nożnej między Oficerską Szkołą Centrum Wyszkolenia Sanitarnego a Wł. Zw. KS „Wełna".

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź ul. Piotrkowska 102a tel. 137-41 Dział Miejski: tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-82 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać. Kolportaż Łódź Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-01952